

Nie mam woli do zameścia – Danuta Rinn

Nie mam woli do zameścia
U mnie nie szukajcie szczęścia
Może kiedy będę starsza
Może kiedy będę cięższa
Gdy już tańczyć nie wydołę
Nanananananana
Znajdę do zameścia wolę
Nie mam woli być mężatką
A jeżeli mam to rzadko
Lecz nie lubię zasadniczo
Ślubną być oblubienicą
Chyba gdybym pogrubiała
Nanananananana
Być mężatką będę chciała
Ja mam wolę być panienką
Nie wydawać się za prędko
Zanim przyjdzie smutna jesień
Nim wszystkiego odechce się
Nim zapachnie pole sianem
Już panienką być przestanę
I zostanę narzeczoną
Ukochaną i dogonioną
Wiatr zaśpiewa kur zapieje
Niech się wtedy co chce dzieje
Niech mi księżyc spadnie do rąk
Niech do rana gwiazdy płoną
Niech się łzą obleje słoń
Gdy już będę narzeczoną
Nie mam woli męża znosić
Gdy go będę miała dosyć
Karmić serem i kluskami
Pytać jak też będzie z nami
Byle się roboty nie bać
Nanananananana
Męża znosić nie potrzeba
Nie mam woli męża zdradzać

Gdy mi się kto inny nada
Gdy kto inny się spodoba
I w ramiona weźmie oba
Podaruje całą ziemię
Nanananananana
Wtedy męża lepiej nie mieć
Ja mam wole być panienką
Nie wydawać się za prędko
Zanim przyjdzie smutna jesień
Nim wszystkiego odechce się
Nim zapachnie pole sianem
Już panienką być przestanę
I zostanę narzeczoną
Ukochaną i dogonioną
Wiatr zaśpiewa kur zapieje
Niech się wtedy co chce dzieje
Niech mi księżyc spadnie do rąk
Niech do rana gwiazdy płoną
Niech się łąą obleje słońą
Gdy już będę narzeczoną



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych